N^er 293. ROK 1839. PIĄTEK 20 GRUDNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Tomasza Ap.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Wojmir.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
19	6	27 6, 327	— 13, 3,0	59	WPn Wschodni słaby	Pogoda	Słupy o koło słońca i xiężyca,
	2	26 7, 616	— 10, [illegible]	76	Wschodni mocny	Pogoda z Chmurami	
	10	7, 965	— 13, [illegible]	57	„ wicher	Pogoda	

Wiadomości zagraniczne.

— Z Archangielska 9 (12) Listopada. —

Okręt angielski Brytania; pod sterem szypra Wiliama Rousona, przez kupców cudzoziemskich, w Archangielsku bawiących Klarka Morgana i spółkę, wysłany tego roku ze smołą, z portu tutejszego do Hull, w czasie żeglugi zgorzał. Chociaż osada dokładała wszelkich starań w celu ugaszenia ognia, było to jednak bezskuteczném; gdyż ogień tak bystro się rozszerzył, że majtkowie musieli ratować się w łodzi, na której przybyli d. 18 października do przystani Sołombalskiej.

— Paryż 4 Grudnia —

Od czasu przyjścia fatalnych doniesień z Algieru, nadzwyczajna czynność panuje w gabinecie. Marszałek Soult ofiarował się złożyć posadę prezesa rady i objąć dowództwo nad armią, która ma walczyć z Abd-el Kaderem, ale król oświadczył mu, że jego obecność równie jest potrzebną w gabinecie jak na polu bitwy. Xiążęta Orleans, Nemours i Aumale, prosili także o pozwolenie udania się do armii, ale na radzie ministrów postanowiono, że nie można dozwolić na jednoczesne oddalenie się tych trzech xiążąt, i że tylko xiąże Orleans uda się do Afryki, dokąd także natychmiast znaczne posiłki udać się mają.

Wskutek przedsiewzięcia śledztwa względem sprawców wybuchu przy ulicy Montpensier uwięziono już niejakiego Duwal i Berand, oba zostali do Conciergerie zaprowadzeni.

Między rozmaitémi pogłoskami jakie tu dziś obiegają, jest i to że nie marszałek Valée ale jenerał Cubieres dowodzić będzie wyprawą przeciw Abd-el Kaderowi.

Rząd przesłał Cesarzowi marokańskiemu wezwania iż albo zupełnie związki z Abd-el-Kaderem zerwać powinien i niedozwalać nadal przeprowadzać przez swój grunt transportów broni i amunicyi dla niego albo uważać za zerwane przyjazne stosunki z Francyą.

— Dnia 5 Grudnia. —

Moniteur zawiera dziś dwa postanowienia spowodowane wypadkami w Afryce. Pierwsze z nich powołuje 25.000 młodych żołnierzy, z drugiéj połowy kontyngensu na rok 1839, a druga otwiera ministrowi wojny nadzwyczajny kredyt 19,987,000 fr. dla pokrycia naglących wydatków które niebyły przewidziane w budżacie na rok 1840.

Dziś rada ministrów zebrała się u marszałka Soult i mniemają iż zatrudniła się

ułożeniem pierwszych zasad mowy tronowéj na otwarcie przyszłych posiedzeń.

Utrzymują, że wielu z członków izby deputowanych ma zamiar podać na przyszłych posiedzeniach projekt do prawa podług którego, jak w Anglii, nie wolno byłoby następcy tronu oddalać się za granicę Francyi, bez pozwolenia izb.

Czytamy w *la Presse*. Pogłoska o wystąpieniu z gabinetu pana Teste i jenerała Szneider od wczoraj wieczór powszechnie się rozchodzi.

Względem Bero, domniemanego sprawcy wybuchu przy ulicy Montpensier, zawiera *Moniteur Parisien* co następuje: »Bero na przesłuchaniu oświadczył, że mieszka przy ulicy S. Pawła. Wczoraj zrana miano go tamże zaprowadzić, aby w jego obecności odbyć przeszukanie. W chwili wyjścia jeden z towarzyszących mu ajentów dostrzegł, że Bero usiłuje ukryć mały kawałek papieru, i wyrwał mu go. Na tym papierze napisane było ręką uwięzionego. Każcie uprzątnąć wszystko co znajdziecie u mnie przy ulicy *Vieille Bouclerie* Nr. 12, na szóstem piętrze drzwi na lewo. Zamek odbijcie, bądźcie zdrowi i powiedzcie przyjaciołom, że będę umiał wypełnić moję powinność.« Wskutku tego odkrycia przeszukano natychmiast wskazane mieszkanie, znaleziono tam 5 bomb kulmi napełnionych, i inne przedmioty palne. Zabrano także mnóstwo papierów między któremi znajdował się rozkaz dzienny towarzystwa tajemnego, który w szalonym zapale przewyższa wszystko co w tym rodzaju republikańskie kluby wydały.

W ciągu dnia mnóstwo odbyto przeszukiwań w okręgu St. Avoye, i kilka osób uwięziono. Przy téj okoliczności znaleziono wiele ładunków i znaczną ilość prochu. Ośm osób zaprowadzono do prefektury policyi, wszystkie posterunki są podwojone.

— Dnia 7 Grudnia . —

Wczoraj wieczorem z wielką niecierpliwością oczekiwano wyjścia urzędowéj wieczornéj gazety, ponieważ rozgłoszono wieść o krwawéj rzezi w Algierze. Ale *Men. Par.* milczy zupełnie w tym przedmiocie i to uspokoiło nieco obawy, chociaż niezapomniano jeszcze, że i ostatnie wypadki nieszczęśliwe w Afryce, kilka dni pierwéj w pogłoskach obiegały, nim je ogłoszono urzędownie, że zatem depesze telegraficzne jakie niewątpliwie nadeszły, utajono i dopiero obszerny raport marszałka Valée podano do wiadomości. Jakoż i obecnie dobrze uwiadomione osoby utrzymują, że rząd odebrał niepomyślne wiadomości z Algieru, ale że strata z naszéj strony, nie jest tak znakomitą jak wczoraj ogłoszono, albowiem tylko około 200 ludzi padło w walce z Hadjutami. Na gieldzie wczoraj głoszono, że 800 francuzów, poległo z rąk Arabów.—Prócz tego zdaje się, że rząd stale postanowił właściwą wyprawę przeciw Abd-el Kaderowi odroczyć do pogodnéj pory roku. Xiążę Orleanu ma dopiero w lutym odjechać do Afryki, ale posiłki mają tam udawać się bezprzerwy, tak, że do rozpoczęcia wyprawy przynajmniej 20,000 świeżego wojska znajdować się będzie w Afryce. Ale za to pułki, które najwięcéj przez choroby ucierpiały, mają wrócić do Francyi. Mówią dziś, że xiąże Aumale jako adjutant xięcia Orleanu, uda się z nim do Algieru.

— Londyn 4 Grudnia. —

Zwołanie parlamentu miało teraz zostać stanowczo przeznaczone na dzień czternastego stycznia.

Królowa wdowa wróciła do Londynu z swojéj przejażdżki do posiadłości wiejskich różnych znakomitych rodzin torysowskich.

Pogłoska o słabości hrabiego Durham nie potwierdziła się. Owszem szlachetny lord zdrowszym jest obecnie, niż przed kilku miesiącami.

Jedyna córka lorda Brougham, umarła po długiéj słabości w Brighton.

Wiadomość o wybuchnięciu wojny między Francyą i Abd el Kaderem, dziś tu nadeszła, ale tutejsze dzienniki nie miały jeszcze czasu rozpisać się w tym przedmiocie: *Morning Chronicle* tylko bardzo krótko mówi o tem, że ostatnia wyprawa xięcia Orleanu do bram żelaznych, wydała się Arabom i ich fanatycznemu emirowi zaczepką i obrażeniem traktatu w Tafna zawartego, który Francuzom zakreśla na wschód i zachód granicę ich okupacyi.

— Dnia 5 Grudnia. —

W ostatnich dniach odbyły się dwa posiedzenia rady gabinetowéj, które bardzo długo trwały i, na których zajmowano się jak mówią kwestyą względem zwołania parlamentu. Słychać prawie powszechnie, że w drugi wtorek (14) miesiąca stycznia został na ten cel wyznaczony, i za tak wcześnie zwołują parlament, dla przedłożenia mu kroków, które sta-

ły się potrzebnemi w skutku zamierzonego przez królowę zaślubienia xięcia Alberta sasko-koburskiego. Z wielu stron dają się także słyszeć domysły, że teraźniejszy parlament, wkrótce potém, a mianowicie w miesiącu lutym zostanie rozwiązany, ponieważ ministrowie spodziewają się, że zaślubiny królowéj obudzą w narodzie usposobienie korzystne dla nich. pod którego wpływem nowe wybory wydadzą ministeryalną większość.

— *Madryt 17 Listopada.* —

Większość rozwiązanych kortezów wydała manifest z którego wielkie nadzieje wróży sobie pod względem następnych wyborów. Ale sama obszerność tego dokumentu, który nic w sobie nowego nie zawiera, wystarcza na zneutralizowanie tych wszystkich nadziei. Umiarkowani mniej piszą, ale za to często odbywają posiedzenia i niczego nie zaniedbują, aby wywrzeć wpływ na wybory.

Jenerał Valdez, który jak wiadomo, ma być stawiony przed sądem wojennym, zostanie jak słychać zastąpiony w dowództwie Katalonii przez jenerała Manso, albo Santiago Mendez Vigo.

Minister wojny wydał okólnik do wszystkich naczelników politycznych prowincyi, w którym poleca, aby przed ukończeniem wyborów kortezów, nie przedsiębrano nowych wyborów deputacyi prowincyonalnéj.

Phare de Bayonne zawiera w liście z Saragossy co następuje: »Nie można już wątpić, że operacye przeciw Cabrerze odłożone zostaną do przyszłéj wiosny. Wojska jak mówią zajmą zimowe kwatery w Alcaniz, Calanda Teruel, Alcoriza i innych miastach, które mają być obwarowane.

— *Dnia 24 Listopada.* —

Wczoraj miał się udać do głównéj kwatery Espartera, jeden wyższy urzędnik, który następnie stamtąd uda się do Vitoryi z rozkazem oddalenia jenerałów Seone i Valdez.

Zapewniają, że Espartero pod dniem 21 przesłał królowéj rejentce z głównej kwatery Mas de las Matas pełen uszanowania, list prosząc jej o uwolnienie od obowiązków naczelnego wodza armii z powodu osłabionego zdrowia i cierpień fisycznych; zarazem uprasza królowę o przeznaczenie mu na miejsce pobytu na zimę jednego z miast południowych.

— *Konstantynopol 20 Listopada.* —

Poseł francuzki pan Pontois otrzymał od Reszyda paszy urzędowne oświadczenie, które tak brzmi: »Porta postanowiła tylko za zgodą wszystkich mocarstw, albo przynajmniéj większości ich działać i w żadnym przypadku nie poddać się wpływowi jednego z nich, to albowiem sprzeciwiałoby się wprost jéj dawniejszym oświadczeniom. To jest dość wyraźnem i może zupełnie zaspokoić, mimo to jednak słychać jeszcze ciągle obawy, że porta otrzyma od mocarstw, które nie mogą się zgodzić względem stosunków granicznych porty względem Egiptu, wezwanie, aby się sama wprost z Mehmedem Ali układała. Łatwo pojąć, że pokój w ten sposób zawarty nie zaspokoiłby prawdziwych przyjaciół porty.

Rozmaitości.

— Lokaj w liberyi w tych dniach wchodzi do jubilera w Paryżu i oznajmia, że hrabina R. mając nazajutrz wrócić z zamku ***, kazała sobie zamówić niektóre klejnoty, które przeznaczyła na podarunki. Służący wymienia potrzebne przedmioty, aby jubiler mógł stosować się do zlecenia, potem bierze tegoż na stronę i rzecze tajemniczo w ucho: »Hrabini niedawno odziedziczyła 3 miliony w dobrach, a milion gotówką, za mojem wstawieniem się ona często u pana kupować będzie, ale musisz mi przyrzec piąty procent.« Jubiler przystaje. »Jeszcze jedno!« odzywa się lokaj, »Pani jutro kupi przynajmniéj za 10,000 fran., miałbym więc u pana 500 fr., czybyś nie zechciał tymczasowo na moją poczciwą twarz zaforszusować 50 fr.!« Nie można było odmówić tak małéj summy, mając widoki na tak znaczne zyski. Nazajutrz o 2giej zajeżdża kareta z lokajem w wytwornéj świeżéj liberyi, wysiada dama młoda, ładna, w wykwintnym stroju, druga stara, ubrana ubogo. Wszedłszy do sklepu, proszą, aby im pokazano dniem wprzódy zamówione klejnoty. »Pani zapewne jesteś hrabiną R.« rzecze jubiler. Któż panu powiedział moje nazwisko? Kamerdyner Jaśnie Wielmożnéj Pani. Aha! dałam mu zlecenie pana uprzedzić, odpowiada dama; lecz nagle odwracając się do towarzyski pyta głośno, jak pani radzisz, czy mogę bez wiedzy męża wziąść te brylanty i kupić te inne ładne rzeczy? muszę go też zapytać, Nieczekając od-

powiedzi młoda hrabina odchodzi z klejnotami, a jéj towarzyszka zostaje w sklepie, ekwipaż przed drzwiami. Jubiler rozmawia przez kilka chwil z staruszką i postrzega, że ta bynajmniej nie znała swojéj młodéj towarzyszki. Strwożony jubiler czekał długo na zwrot swoich rzeczy lub pieniędzy, ale napróżno. Starowina była tylko kommissyonerką, którą mniemana hrabina zabrała z sobą z sklepu płótna na ulicę Ryszelje bez wymienienia jéj swojego nazwiska i mieszkania; ekwipaż był pożyczony. Wczorajszy łokaj i modna dama, znikli bez śladu.

— Dziennik Lisboński opowiada: W hotelu w Santarem, spotkali się niedawno przy stole dwaj obcy panowie; z ich rozmowy zdawało się, że są bogaci, szlachetnego rodu, i rzadkiego wychowania; jeden z nich ofiarował drugiemu przejazdkę wieczorną, a nieznajomy przyjął ją z radością. W lasku pojazd nagle stanął; właściciel onego dobył pistolet i z głośnym krzykiem zawołał do towarzysza przejezdki, aby mu oddał pieniądze i zegarek, jeśli nie chce zginąć z jego ręki; towarzysz podobnież zagroził śmiercią pierwszemu; łatwo sobie wystawić zadziwienie obu ichmościów. Właściciel powozu zagroził jeszcze, że ma dobrze uzbrojonego sługę na koźle. I żeby ich było stu! zawołał towarzysz; nie lękam się nikogo, jestem Bonza; moje imie niech ci będzie dostatecznem! A ja jestem Zamontara! Nowe zadziwienie; w samej rzeczy, zeszło się tu 2ch najsławniejszych herśztów bandytów. Zamiast strzelania się, ścisnęli sobie ręce i zawarli najszczerszą przyjaźń.

Jeden z podróżnych surowy badacz francuzki, tak mówi o znaczeniu kawalera serwanto we Włoszech. Ten zwyczaj od dnia do dnia coraz zmniejsza swoją bytność i zdaje się, że w ciągu czterdziestu lat zupełnie zaginie. Przebywa on tylko w niektórych małych miasteczkach, w całej sile jednak panuje w Toskanii, gdzie włoskie zwyczaje, najbardziéj jeszcze są utrzymywane. W Toskanii szczególniéj we Florencyi, nie okazuje się nigdy publicznie zamężna kobieta; tylko z przyjacielem, który, jak mówią, wszelkie przywileje posiada. Z resztą kawaler serwante jest prawdziwym niewolnikiem, a niekiedy gorzéj mu nawet jeszcze; jak murzynom w niewoli: on nie może mieć żadnej woli, tylko musi całkiem zgadzać się z humorem swojéj damy, która ma nad nim nieograniczoną despotyczną władzę, jest bezustannie przy jéj boku; musi dopełniać zaszczyty domu, podaje krzesła gościom, utrzymuje rozmowę i odpowiada na zapytania, które czynią damie, pod względem jéj zdrowia, jéj przyjemności i projektów; on odprowadza panów aż do przedpokoju, damy zaś aż do schodów, albo do powozu i wraca potém pełen władzy, jakby był w swoim domu. Idzie, jedzie w powozie, lub konno dama, jest jéj nieodstępnym towarzyszem; on nosi mantylę, trzyma parasolik i t. d. Wieczorem prowadzi ją do teatru, i nieopuszcza ją wcale; jeżeli jest sama, jeżeli zaś wypełni się jéj loża, natenczas oddala się, staje na boku i czeka, dopóki go znowu nie wezwą; on jest przytém wesoły i grzeczny dla wszystkich. Po widowisku podaje szal damie, jéj salopę, prowadzi ją do powozu i siada przy niéj; we Florencyi chętnie widzą podobnych panów, albowiem niezbędnym jest przyjaciel domu. Rzadko ma dom z niego korzyść pieniężną; ale on wtrąca się do gospodarstwa, utrzymuje porządek w wydatkach, dysponuje służącemi i rozrządza jak w własnym domu.

O Włoszkach w ogólności mówi jeszcze tenże podróżny: czują odrazę do wszelkiego fałszu i sztucznego oszukania, i nie pragną nigdy dłużéj młodemi wyglądać, jak rzeczywiście niemi są, nawet wypadłoby im w każdym ich wieku, pewną niedbałość w ubiórze zarzucić. One utrzymują, że strój kobiety zasadza się jedynie na utrefieniu włosów; dla tego też mają staranie o swoich czarnych błyszczących włosach, które dopiero w najpóźniejszéj starości bieleją, ubierają je perłami, wielkiemi szpilkami, pięknemi grzebieniami; z resztą mało się troszczą, czyli suknia dobrze leży, czyli pończochy marszczą się lub nie, czyli trzewiki są podarte i t. d. Nienawidzą gorsetów, haftek i mankietek. W ten sposób postępują we wszystkiem i nic nie tają, co czują lub myślą, skoro kochają, odkrywają zaraz na jaw swoję miłość.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 19 do dnia 20 Grudnia.

Dembińska Katarzyna hr., Dembińska Amelia hr., Jardella Joanna ob., z Polski; — Piotrowska Magdalena ob., Stojowski Stanisław obywatel, Konopka baron, Konarska Katarzyna hr., Krzysztofowicz Ferzogórz obywatel, Ostrzeszewicz Marya obywatelka z Gallicyi.